

Cena 20 gr.

Nr. 12

Eryk Zieliński

28 LUTY

TREŚĆ:

B. W. L.

Gdzie te warsztaty pracy

Esperanta angulo
Sprawa honorowa

Leon K-gh

Skauci XVI-go wieku

mgr. Zofja Lerclówna

O pracy wśród więź-
niów

J. Cichocka

W szkole harcerskiej

Zwitki kory brzozej
Po przeczytaniu „Róży
wiatrów“

Leopold Ungheuer

Harce — próbą walki

Es

Harcerki na Złocie

Tomasz Poratyński

O wróblach i obozo-
wnictwie złotowem

Przed Złotem Jubileu-
szowym
Gospodaruj dobrze

Jerzy Laskowski

Co dalej?

Leszek Czarnik

Jesteśmy na szlaku

Wyciąg z rozkazu Na-
czelnika Harcerzy

Instruktorci lwowskie
radzą

Wiadomości skautowe
Budujemy Stację
Harcerstwo buduje
własny dom

Dwutygodnik młodzieży harcerskiej założony w r. 1911 przez A. Małkowskiego

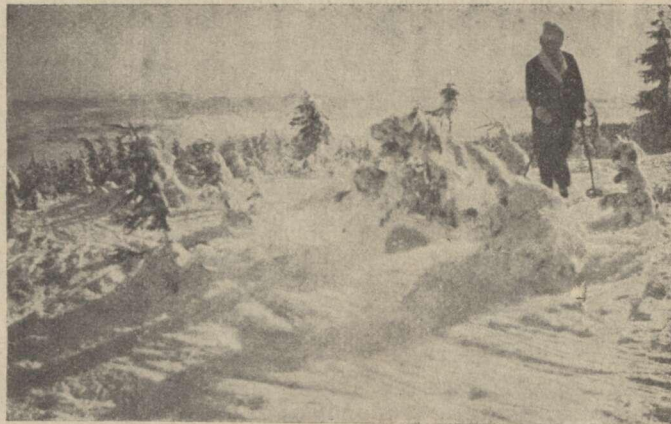
SKAUT

LWÓW-WARSZAWA-POZNAŃ-TORUŃ

TOM XXI

(Nr. b. 294)

ROK 1935



Fot. Leszek Czarnik

Cienie na śniegu



archiwum
harcerskie.pl

GDZIE TE WARSZTATY PRACY?

Notujemy fakt: W Warszawie przed kilku miesiącami rozpoczęto organizowanie warsztatów pracy dla bezrobotnych harcerzy. Inicjatorką i pierwszą organizatorką tego przedsięwzięcia była tamtejsza korespondentka „Skauta”. Gdy sprawa naturalną kolej rzeczy oparła się o odpowiednie instancje społeczne, gdy komitet harcerski poprosił o pomoc S. O. M. u, sprawę odroczono na czas nieokreślony, ściślej mówiąc: umorzono ją. Grupa harcerzy warszawskich „ze względów zasadniczych” dalej bieduje bez pracy.

Bezrobotne warszawianki są tu tylko zjawiskiem figuralnym, symbolicznym prawie. Bo bezrobotnych harcerzy jest w organizacji naszej dużo. Te ze Lwowa, Krakowa, Wilna także postawione są za nawias pracującej społeczności. I nikteliwo kwestię utrzymania wysuwa się tu na pierwszy plan. Przedewszystkiem sprawa niepożądaności i bezradności — najprzykrej i najdotkliwiej piekąca boleżca bezrobocia.

Do sprawy t. zw. „bezrobotnych entuzjastów” wrócimy jeszcze na łamach Skauta. Obecnie tylko oczekujemy inicjatywy władz harcerskich w pojedynczej sprawie bezrobotnych harcerzy w Warszawie, jak i ogólnej kwestii bezrobocia w Z. H. P. Być może, że S. O. M. nie interesuje się takimi „drobiazgami”, zajmijmy się więc nie mi sami.

W sprawie bezrobocia w poszeżonych środowiskach i możliwości stworzenia stałych placówek pracy, oczekujemy materiałów od naszych czytelników. Drużyny i Drużynie! rozpoczynajmy kampanję o stworzenie stałych placówek pracy dla harcerzy i harcerzek.

B. W. L.

Esperanta angulo

Jak wiadomo, w ramach Jubileuszowego Złotu Narodowego w Spile, odbędzie się również Międzynarodowy Oboz Skautów Esperantystów. Związany Komitet organizacyjny Złotu przystąpił już do opracowania programu zlotu oraz prac związanych z urządzeniem tego osobliwego obozu skautów, z różnych państw, którzy posługiwac się będą na zlocie wyłącznie językiem Esperanto.

Udział w Obozie zapowiedzieli już skauci z Anglii, Węgier, Czechosłowacji, Estonii i t. d. Pragnąc harcerzom pomóc w porozumieniu się ze skautami esperantystami, redakcja wznawia od najbliższego numeru „Esperanta angulo”.

SPRAWA HONOROWA

2)

(przekład z angielskiego)

Każdej soboty wieczorem odbywały się w izbie drużyny gry i śpiewy. Chłopcy, którzy daleko mieszkałi, odrazu po ćwiczeniach popołudniowych szli do świetlicy, robili sobie herbatę i czekali na resztę. Ben należał zawsze do tych ostatnich.

W sobotę, po sądzim honorarium zebrało się ich około czterdziestu. Po podwieczorku przygotowali świetlicę na wieczorną zbiórkę i wkrótce rozpoczęła się ogólna rozmowa. Przeskakiwali z tematu na temat no i w końcu oczywiście przyszła kolej na sprawę Eryka Brent.

Zaczął Peart. Rzucił w pewnej chwili uwagę, że zawsze uważał Eryka za „ciężką wodę”.

— Nie byłem nawet zniżony — mówił — gdy portmonetka znalazła się u niego w kieszeni. On jeden wiedział, że miałem pieniądze. Spotkałiśmy się na dole i powiedział mi, że właśnie podjąłem na poczie pieniądze.

— Czy wiedział, że masz je w portmonetce! — spytał Ben.

— Tego nie wiem. Dlaczego się pytasz?

— Nie, tylko Eryk mówił, że nigdy twego pularsu nie widział.

— Poprostu chciał się wykręcić.

— Nie, tylko Eryk mówił, że nigdy rzyl się Ben.

— Dlaczego nie? To przecież zupełnie zrozumiałe, że chciał się wymigać.

— A ja sądzę, że Eryk mówił prawdę i że wogóle nie wiedział o twojej portmonetce.

— W takim razie portmonetka sama skoczyła z mojej kieszeni do jego — rzekł ironicznie Peart.

— Raczę w to uwierze, niż żeby Eryk to zrobił. Przypuszczam zresztą, że to ktoś mu wsadził do kieszeni.

— Lecz mały Alan Briggs widział przecież, że Brent przekładał coś z mojej kieszeni do swojej. Nieprawda, Briggs?

Prawda mruknął Briggs, lecz ja nie wiem czy to była portmonetka... i zresztą mam dość tej paskudnej historii. To przecież straszne dla Eryka. Zawiesić go w chwili gdy „Gwinea Zwyciescy” była już prawie jego. Wolalibyśmy był nie nie mówić.

Powinieneś być to powiedział — rzekł Ben — Eryk zresztą nie zaprzecza temu, że brał coś z kieszeni Pearta. Peart pożyczł od niego na ćwiczeniach kompas i sam szakał mu później wyjąć go z plecaka.

Tak to prawda — rzekł Peart, ale portmonetkę wyjął sam.

Ben zerwał się z krzesła, ale wejście drużynowego położyło kres rozmowie. Dru-

żynowy skinął na Bena i obaj udali się do pokoju komendy. Twarz drużynowego była poważna, gdy rozkładał na stole odznaki harcerskie.

— Odnaki Eryka? — mruknął Ben. Tak Spotkałem go na dole. Prosił mnie żebym je wziął od niego, gdyż sam wolałby nie przychodzić na górę. Drużynowy przerwał na chwilę. A potem dodał.

— Wiesz, Ben, boję się o niego. Wygląda bardzo źle.

— Eryk starał się o „Gwineę Zwyciescy”. Włożył w to całą swoją energię. „Gwinea Zwyciescy” była to doroczna nagroda przyznawana przez drużynowego. Dostawał ją co roku skaut, który uczynił największe postępy w ciągu roku i okazywał zawsze ducha skautowego. Eryk starał się o nią usilnie i dzięki swemu uśmiechowi, z którym pokonywał najtrudniejsze przeszkody bliski był jej zdobycia.

Drużynowy popatrzył Benowi w oczy. — „Gwinea Zwyciescy” — rzekł — zostanie przyznana w przyszłym tygodniu na odprawie drużyny. Szkoda, że ta cała historia zdarzyła się teraz, gdy wszystko szło już tak dobrze.

Ben usiłował się uśmiechnąć. — Może wszystko będzie jeszcze dobrze przed odprawą. Mam pewną myśl.

Wrócił do świetlicy. Po chwili zaś Ben wymknął się na ulicę. Skierował się spiesznym w kierunku domu Eryka. Po kwadransie pukał już do drzwi małego domku. — Otworzyła mu matka Eryka i poprosiła go do pokoju.

— Ciesze się, że pan przyszedł, panie Ben — zaczęła — z Erykiem jest coś nie w porządku. Obiady dziś nawet nie tknął. Pan chyba nie wierzy, że on to zrobił.

— Jestem tego pewny — rzekł gorąco Ben. — Właśnie dlatego przyszedłem. Czy nie mógłbym z nim mówić.

— Eryka niema w domu. Poszedł do cyrku. Pójdzie pan tam?

Pójdę — odpowiedział Ben — i proszę się nie martwić o Eryka.

Cyrk przejechał na parę dni do miasta i rozbił namioty na peryferiach. Pierwsze przedstawienie miało się odbyć nazajutrz, ale przed namiotami krocilo się mnóstwo ciekawych. Potężne światła rozjaśniały plac cyrkowy, lecz tłumy przewalały się bezustannie we wszystkie strony, tak, że wydawało się niemożliwością znaleźć kogośkolwiek w tym ścisłu. Ben miał jednak szczęście. Przyparkowo zupełnie zobaczył Eryka wspartego nieruchomo o słup głownego namiotu.

— Halo, Eryk! — zawołał wesoło. Szukał cię od pół godziny. Matka powiedziała mi, że jestes. Myślałem, że poszedłś do środka.

— Poszedłbym, gdybym miał pieniądze — odrzekł chłodno Eryk — Ale czego ty chcesz odemnie. Przypuszczam, że nie chciałbyś, by cie widziano ze złodziejem. Byłeś jednym z tych, którzy mnie zawieszili. Powiedziałem wam, że skończyłem ze skautami, to znaczy, że skończyłem z tobą też.

Ben zagryzł wargi.

Przykro mi, że tak myślisz o mnie. Eryku — rzekł — ja nie wierzę w to, że ty wziął portmonetkę. Właśnie dlatego przyszedłem tu. Chciałbym ci pomóc.



...zobaczył Eryka wspartego o słup...

Twarz Eryka pociemniała.

— Proszę cię, zostaw mnie — krzyknął — chce zapomnieć o drużynie.

— Eryku, przecież —

— Zostaw mnie. —

Ben Eryk zrozumiał, że teraz nie będzie mógł mówić z przyjaciелеm. Odwrócił się i skierował się ku wyjściu. W pół godziny później był spowodem w świetlicy.

Widziałem się z Erykiem — zakończył drużynowemu — Sądzę, że wszystko skończy się dobrze.

Drużynowy uśmiechnął się. — Dziwny harcerz — mruknął serdecznie.

C. d. n.

„LESNY DUSZEK”, największe i najżywsze piśmko zachów pod redakcją dr. Wandy Piskorskiej. Frantwoż ukazuje się 15-go i 30-go każdego miesiąca. Cena numeru tylko 5 gr. Adres Adm.: Lwów, ul. św. Jacka 1.

SKAUCI XVI-go WIEKU



Kiedy się nie ma jeszcze lat trzydziestu i kiedy się nosi imię Hernando, a jest się poprostu hiszpańskim zabijaką i znawcą win, położenie bez wyjścia wydaje się śmiesznością. Takiego położenia nikt nie przewiduje, a po urzeczywistnieniu najzupełniej pewnym bezwyścioviciowości sytuacji, Hernando Adelantado de Soto*, jako Srodek zaradczy stosuje potrójną porcję wina i zwielokrotniony do ryku wrzask. Podwładni doskonale wiedzą, o co chodzi, jednak milczą. Kto więc, może i teraz jeszcze szalona głowa de Soto wymyślił jakąś radę. Tylko po jakiego licha zaczął brać tu ze sobą kobiety z całą dziecinną? Poco i naco zajmując się w dalszym ciągu badaniami i identyfikowaniem najrozmaitszych śladów?

I dlaczego, dlaczego, dlaczego, zamiast pozostać w „Nowej Hiszpanji” (Ameryka południowa), koniecznie się pchał na północ?

Druga fraza wielkiego marszu na Missisipi, dobiegła końca. Dozorowała w drewnianej, otoczonej palisadą sadybie zimowej ekspedycji Hernando. Wielka historia — 24.000 dzikich na 200-tu Hiszpanów i około 50-tu dzieci! Dawano sobie radę nieraz w innych, gorszych opałach. Każdą z żołnierzy pamiętał fatalny dzień Madrze de Dios 1539-ego roku. Wtedy stosunek sił był prawie taki sam i ostatecznie, nie tragicznie — nie zaszło: śmierć kilku, gdzie walczy kilkuset — to zwykły objaw na wojnie, in-

czej wojna przestanie być sobą. Ale dzieci, z którymi biali mieli do czynienia teraz, umieli o wiele więcej i bili się zupełnie inaczej, niż rok temu. Koni już nie było tu postrachem, tak jak w Peru czy Meksyku, sami czerwoni walczyli konno, a ich strzały były niebezpieczniejsze i bolesniejsze, niż niejedna pijana kula muskietu.

To to właśnie była zasadnicza przyczyna, dla której don Hernando Adelantado pil i krzychał dziś znacznie więcej, niż zwykle.

De Soto nie stawiał pierwszych króków w Peru, pod dowództwem Pizarro zwrócił na siebie uwagę swoim „majnajtem”: badał ślady. Nietylko badał, ale zamalowywał nimi wiele papierowych i pergaminowych zwojów. Swoich dowódców uczył specjalnego sposobu porozumiewania się zapomocą znaków na ziemi i drzewach. Szedł w awangardzie i zawsze dawał znać na czas o groźnym niebezpieczeństwie, o przepawie, brodzie, czy wozwie. Teraz jednak był bezsilny, wobec otoczenia pierścieniem jego skrytki i wobec tego, że miał ze sobą kobiety i dzieci. I don Hernando, w momentach, kiedy zdawał sobie sprawę ze wszystkiego, pil i wrzeszczał jeszcze więcej.

Wprawdzie istniał mały przesynek, dzwając wygięty i wąski, który prowadził w kierunku zachodnim — przesynek nieobsadzony przez dzikich — bohy się ich wstrząsalo w pojedynkę, gdyby zdradziły ochotę wdrapywać się na ten stromy naturalny murek, ale i dzieci mieli strzały ostry. Chyba dziecko tylko mogłoby niespostrzeżenie przemknąć się górą i...

Don Hernando wstaje i chodzi coraz szybciej po belkach podłogi. 50 dzieci w obozie. Niech strzelają w powietrze — ale strzelają z tyłu dzikich, to gwarancja udanej wycieczki z przodu. Jakże to bjeznie — nie jasne.

Wieczorem, przez dłużące się w nieskończoność godziny, trzdziesiątu dzieciu-kucho przemyka się przez „murek”. Przed świtem, z drzemnącej na tyłach czerwonych legwy drzew, grzmi bezładna salwa. A w południe Hernando de Soto jedzie na karkach przeciwników w głąb terytorjum w stronę Missisipi. Jest południe, 14-go kwietnia 1540 roku.

De Soto pozostawił małą książeczkę, którą wydrukował jego syn w roku 1605-ym. Nosi dziwny tytuł: „O śladach ludzi i zwierząt, jak poznać, co oznaczają i o znakach na ziemi i drzewach, jakie są wojsku w obycz krajów północnych”. A dzieci, które potem wróciły do Hiszpanji

z matkami, miały już w wieku bardzo młodym „wojenną przeszłość”.

Po trzystu latach z czubkiem, male, zwinne bachory, pomagają swemu ojcom w walce w Transwalu. Tych smyków pewien Anglik nazwie krótko: Boys-scouts. Potem narodził się scouting — harcerstwo. Ale pierwszymi harcerzami na pewno są ci, z dalekiej „Nowej Hiszpanji” 1540-go roku, dzieci Hernando Adelantado de Soto.

Leon K-gh.



PRACA WŚRÓD WIEŹNIÓW

Cieężkie, ponure mur nie przepuszczająca naczelną żadnyego uczucia, silnie okratowane okna, z których nie wychyli się nigdy żadna twarz, nie przetrze się żaden promień światła, nadają szaremu domowi charakter domu umarłego.

Leżąc wewnątrz tego smutnego domu jakże wielu ludzi zalamuje się pod ciężarem ścian, lub uczucia wzgardy dla siebie, czy też wspomina o tem, co się nie odstanie, a jak rżda pożera duszę.

Sam fakt zejścia na drogę przestępców nie pozbawia więźnia wyrzutuś su- mienia, ani meki ukroćonej swobody ruchów. Życie w ponizemiu i oddalona od istot najbliższych, jak bardzo mylą się ci, którzy twierdzą, że w więzieniu mieszka tylko zło i występki: w więzieniu są często lepsi ludzie, od tych, co chodzą na wolności.

Wskutek dzisiejszych ciężkich warunków ekonomicznych czynów występnych prowadzących za kratę opuszczają się także jednoksi uczele, lecz słabe i opuszczono.

„Sa ludzie, którzy wzmianke o pracy społecznej wśród więźniów wnosząją ramiionami i mówią: „Ach, cóż mnie mogą

obchodzić tak ciemne sprawy, jak życie zbrodniarzy? Sprawy takie uczciwych ludzi nie powinny obchodzić”. A jednak zdaje mi się, że to jest najpodlewiejsze zadanie dla uczciwych ludzi. W każdym popoleniem przestępstwo ponosi wspólnie każda nieposzlakowana jednostka, która obok zjawiska przestępstwa przechozi obo- uwołnionego. Ale sądzą, że my harcerze- losom zbrodniarza zasądzonego, a później uwolnionego. Ale sąż, że my harcerze, którzy mamy w każdym widzieć bliźniego i mamy nieść chętną pomoc bliżnim, wy- krzeszemy z siebie lepsze uczucia, niż uczu- cie wzgardy i potępienia dla dusz zbłą- kanych.

Często się słyszy uwagę: „Zajmując się lepiej bezrobotnymi, miast dogadzać zbrodniarzom”. A jednak czy znajdują się bezrobotni, którzy za dach nad głową i strawę jaką ma wiezień przadaliby swą wolność. Zresztą jak w praktyce można sobie inaczej wyobrazić wykonanie kary? Oto ktoś ma być na pewien przeciąg czasu usnietym ze społeczeństwa, powołany swo- body ruchów i możności zarobkowania.

W jakim to więc inny sposób można kogoś zaminąć i utrzymać przy życiu, jak nie dostarczając mu strawy i miesz- kania? Słuszna jest zasada: „Kto zawi- nił, niech cierpi i niech ma świadomość popełnionego zła”, ale tak, by z tego cier- pieniam wyszedł człowiek moralnie odo- dzony i przywrócony społeczeństwu jako jednostka pozytyczna i wartościowa. Prze- miany takiej nie dokona bezwzględne po- topianie i pozabwanie tych ludzi bodaj okrucichw kulturalno-osiawitwych.

Praca wśród więźniów, to nie zabawa w filantropię, to nie czulekowska chwilkowa pomoc, ale praca poważna, wyłożona w kie- runku zmniejszenia ilości przestępstw. Nie- sienie im takiej celowej głęboko przemy- ślanej pomocy wziął na siebie Patronat, towarzysztwo opieki nad więźniami i ich rodzinami. Istnieje wiele możliwości współ- pracowania z Patronatem. Może znajdują się harcerki i harcerze, którzy mogliby po- świćcić trochę czasu i energii tej pracy społecznej, którzy potrafiliby zbliżyć się do więźnia, odrzucić jego popętaną czo- łowieczeństwo, wskazać mu, że przez skru- che i odcierpienie kary znalazł fatalne na nim ciężące piętno więzienia i że jest człowiekiem nam równym i równe miejsce może zająć w społeczeństwie.

mgr Zofia Lercelówna.

Witamy NOWE ZESPOŁY REDAKCYJNE „SKAUTA” w Przemysłu i Lwowie i życzymy im owocnej współpracy.

Rumuni w Polsce

brețagiilor Români în senti-
mente de frăție și admirație.
din partea brețagiilor Români.
Său! Său! Crumi!
6.11.1935 Prof. Cost. Nedelcu.
Profesor Școala nr. 100
București

W Polsce bawiła niedawno wycieczka skautów rumuńskich z komisarzem międzynarodowym prof. C. Nedeku na czele.

Nasi przyjaciele rumuńscy dziękują za pośrednictwem „Skauta” harcerzom polskim za gościnę i przesyłają im serdeczne pozdrowienia.

W SZKOLE HARCERSKIEJ

„Wrzawa i bezfrłoskie śmiechy malców przekunają nas, że zawędrowaliśmy do celu. Pani Sekretarka uprzejmie udziela nam „technicznych” wyjaśnień. Koedukacyjna Prywatna Szkoła „Powszechna” harcerska im. Andrzeja Malkowskiego obejmuje 6 oddziałów i liczy 54 „uczniów i uczennic” — przyczem przeważająca jest liczba tych pierwszych. Szkołę te od roku prowadzi T-wo Przyjaciół Szkoły Hare.

Rozgadalaliśmy się następnie z jedną z nauczycielek-harcerek.

Szkola jest prowadzona według zasad ideologii harcerstwa: Młodzież cała składa się z harcerzy, harcerek, zuchów, a zasady harcerskie stworzyły ze szkoły miły kąpek, z którego podobno trudno jest dzieci wypędzić do domu. Uczą się chętnie. Kurs jest dość wysoki, świadczy o tem choćby fakt, że niema 1-go oddziału, gdyż dzieci z III-go pozdawały odradu do V-go w innych szkołach.

Stosowane jako rozrywka i jako pomoc w lekcjach — gry harcerskie wyrabiają w dzieciach samodzielność i karność. Choć tak bardzo jeszcze młodociane, nie zamknęły się w kręgu tylko swej szkoły, lecz interesują je sprawy też bardziej ogólne. Jeden z chłopców był inicjatorem i założycielem na terenie szkoły, Ligii Rumuńskiej i Kolonjalnej, której został mianowany presem. Funkcję tę spełnia z wielką powagą i zamiłowaniem.

Raz lub dwa razy do roku szkoła u rząda przedstawienia, które są w maksymalnej części dziełem malców. One to bo-

wiem podają tematy, które je bardziej interesują i na te tematy przygotowują. Wybiera się oczywiście najlepsze i opracowują staranniej.

Tworzeniem szkół harcerskich powinny się zająć odpowiednie czynniki, gdyż taka szkoła w całości odpowiada swoim zadaniom i kształci i wychowuje dzieci.

J. Cichońka.

Zwłtki kory brzozonej

Co rok, gdy słońce zwycięża mrok, a dzień nad nocą triumf bierze, „Skaut” na Zwłtkach Kory Brzozonej limitona Siostr i Braci Puszczy noszących wieści. Bracia i Siostry, którzy limitona suw w roku ostatnim dostali i nie cheą, by nies ni szczęśli się inni, niech przysię ją, zanim się księżyc odmieni, a wleci imię ich, a myli łazick, co polowa jest tylko całosci, pójście na dom dla tych, którym nie umiarca dach puszczy przedwiecznej, a który oni jezją kłiem swym ziąw Stancja.

PO PRZECZYTANIU „RÓZY WIATRÓW”

Wiecej zapewne wszyscy, co to jest daktłoskopja. Nauka ta może wam pomóc w uzyskaniu pięknej nagrody.

A więc uwaga! Autor „Rózy wiatrów” — na dowód prawdziwości swej powieści — złożył w redakcji naszej osobliwy załącznik. Numer „Skauta” między którego karty włożona była liłjka harcerska. Liłjka „Złota”. W redakcji dokonaliśmy dalszego odkrycia. Na karcie „Skauta” znaleźliśmy odcisk palców.



Patrzcie dobrze! Moze spotkacie na wędrownych, obozach, a moze na złotej jubileuszowej harcerza, którego palec zostawiają taki właśnie odcisk.

Wówczas natychmiast go sfotografujcie i przysyłcie fotografie do redakcji. Za znalezienie tajemniczego gościa wyznaczaliśmy bowiem nagrodę: *piękną srebrną liłjkę.*

W KRĘGU RADY DZIAŁ ZASTĘPOWYCH

POD REDAKCJĄ L. UNGEHEUERA i J. WINOWSKIEJ

HARCE — PRÓBA WALKI

Wici złotowe zapalono... aby uczeć ćwierćwiecze harcerskiej Kupały. Wici zawsze budzili radość, a zarazem grozę.

Wici zawsze budzili męstwo, kazali odrzucić lemiusz, a z komory wyciągnąć oszczep, topór i miecz. Skoro wici zapalono może przecie zająć potrzeba... Bądź gotów...

Z założen terogoreznego zlotu wszelkiego wynika, że wiewł Wodzowie Ru-cha zwolują nas nietylko polo, by w wielkim zbiegowskiu ubiegać się o to kło lepszy, nie poto by się nauczeni sztukami pisać!

Zwolują na wielki polski hare i przycię! Wici takie budzą radość i lek. W Kręgu Wodzów słuchy chodzą, że wzwano na próbe dzielności naszą, wszystkie siły ducha, ciała i umysłu, stanowiące sens życia naszego Ruchu. Taki to plan podstawowy zlotu. Plan ten w założeniu swoim odrzuca zwraca uwagę na zasadniczą komórkę Ruchu: zastęp, i jego wodza *zastępowego*.

Wodzu drog! W zrozumieniu hasła zlotowego chodzi Ci będzie nie o to, aby się wraz z zastępem jaknajdzielniej pokazać nie o blihtar na prede nabytych błag, ale przedewszystkiem o wykazanie w przygotowaniach złotych i harcach z innymi zastępami wartości własnej i wartości harcerskiej Twojej gromady.

Starcie w harcu musi Ci dać świadomości wielkości swojego wyrobienia, musi dać zastępowi poczucie tego jak wielkie jest wyrobienie harcerskie każdego z Was.

Pamiętaj stale o tem, że właściwym przeciwnikiem w każdej walce, a więc także w próbie walki-harcu jest słabość Twoja. Wielki Wódz harców złotych, a po myśl jego i drużynowy Twój nie będą Ci szczydziłi okazji do wykazania harcu. Pamiętaj, jak Ci już w Kręgu Rady mówiono także szczykany jak: bieg harcerski, wycieczki, przygody, przeróżne ćwiczenia, pokazy i cała móg niespodzianek, których dopatrzeć się między wierszami pism harcerskich nie trudno. Chcia zobaczyć, jak wygląda oszczędność każdego harcerza (uwaga: księżyczki oszczędnościowe), wykazy służby w ksią-

żeczach itp. Z min przywódców zlotu sądzimy, że nie będą wymagane umiejętności niedostępne dla harcerza w danym stopniu, ależ to, co wie i umie, musi być dobrze opanowane.

Plan przygotowania zasadniczego do zlotu przedstawia Ci się Wodzu całkiem prosty.

W harcach zastępu podnieść wyrobienie harcerskie poszczególnych harcerzy. To najważniejsze. Pomyśl nad sensem każdego harcu i zdaj sobie sprawę czy zastęp wykazuje zwartosc i sprawność, a harcerze dzielność. Przed zlotem urządzić krótki bodaj 3 dniowy obóz zastępu i podaj na nim siebie i zastęp twój próbie (o czem pomówimy osobno). Jeśli próba ta wypadnie pomyślnie w twojem wodzowskim sumieniu, to reze, że zlot będzie tak dla Ciebie jak i twojej gromady wspianiem, „wielm radości przycięciem.

HARCERKI NA ZŁOCIE

Czy jest cokolwiek takiego, coby obecnie mieniej zaprzęgało umysły harcerstwa jak zlot? Głębko nie, i słusznie!

Słobny przedniem wielkiego przedsięwzięcia, które musi być tak dojrzałe i godne naszego Związku, jak tego 25 lat ubiegłych wymaga.

U nas, harcerki, nie będą to wielkie manewry i ani cos w rodzaju harców; będzie to normalna praca drużyny na obozie. Stąd, nie może być drużyn zlepkowych, a w drużynie wyjeżdżającej, praca na zlocie musi być dalszym ciągiem pracy roku minionego. Stąd, to ważne przycięcie, jakim bezsprzecznie będzie dla każdej z nas zlot, będzie się dokonywało w własnej drużynie, wśród atmosfery, jaką ta drużyna stale posiada, z takim podjęciem do wszelkich przejawów życia zlotowego, jakie potrafiła wytworzyć w okresie przygotowującym się do zlotu.

Tych dwa tygodni w Spale ma być dla nas, harcerek, służbą. W służbie tej chcemy wykazać 25-letni dorobek harcerstwa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, co społecznego, kulturalnego czy naukowego.

Chorągiew Lwowska podjęła się wykonać jak harcerstwo realizowało i realizuje w swem życiu 6 prawo. Czem jest przyroda w życiu człowieka, jakim powinien być i jaki jest stosunek harcerstwa do przyrody.

Przygotowania do tej służby trwają u nas już od dawna. Specjalna instruktorska drużyna przyrodnicza przygotowuje gry i ćwiczenia przyrodnicze dla całego zlotu. Do wszystkich drużynach sro praca nad eksponatami na wystawie zlotowej, mającej zilustrować działy przyrodnicze. Zbiera się tak liczne legendy i pieśni, wierzzenia i zwyczaje związane z przyrodą. Nie brakuje też i przyrody leczniczej. Liczne zioła lecznicze, skłócznie zbierane przez dziewczęta, stwarzają specjalny dział zielarstwa leczniczego wraz z pogotowiem leczniczym, gdzie te zioła znajdują, wrazie potrzeby, zastosowanie. Zechemy dolożyć wszelkich starań, aby wykazać, że przyroda to dzieło piękne i przyzwoite, które należy miłować i starać się poznać.

A wśród tych przygotowań, ani się obejrzałem, jak już i wiosna. — Siedmiomilowemi butami zbliża się do Ciebie lipiec, a serce żywiej bije na wspomnienie wyrazu: Spala!



O wróblach i obozownictwie zlotowym

Po odprawie ostatniej, wśród wróbl spalskich panuje duże podniecenie — wiedzą już wszystkie o tem, że w lipcu w posrodku słonecznego lata na ich rodzimych piaskach, w ich spalskim wysokopięnnym sosnowym lesie za arena i piękna hala — nagle powstanie miasto paru tysięcy namiotów, by po dwa tygodnie rozświetlać słonecznymi dniami i ciichych, księżycowych nocach — zniknąć równie nagle i szybko — dziwnie — bez śladu.

O tem widzą wróble spalskie, a my musimy w kręgu rady o tem policznie mówić pomyślnie, mocno — żeby nie było „szepała” przed wróblami spalskimi, które nie jedno już widziały.

Nie wiedzą jednak wróble o tem, o czem my wiemy, — nie wiedzą o zawodach z obozownictwa, do których stanąć musi — każda drużyna, przybývajúca na Zlot — podlegając dwukrotnej ocenie I. przez ref. obozów Kom. Chor., 2. przez Naczelnego Komisarza Harców, Wielkiego Mahometa.

Tym, którzy przyzwyczajają się do obozowania w Karpatach Wschodnich, wyjaśnimy na początku, — że typ obozowania zlotowego zupełnie będzie różny od najmlodszych dotychczasowych obozów — podwyższenia namiotowe wyplatane na miejscu, czy łózko pachnąca i sprężysta wyłożona cetyną, ogniska drzew, przy których spala się dziesiątki sągów drzewa z koniecznością i z warunków miejscowych — znajdują się w towarzystwie marzeń sekretarza o biurkach drużyny z 18 stosyptiskami i marzeń kucharza o piecu do wypiekania ciastek na obozie.

Materiał najkompletniej dostarczany będzie na miejscu, ale nie w takich ilościach, do jakich jesteśmy wielokrotnie przyzwyczajeni.

Pamiętajmy, że wiele spraw inaczej musimy obmyśleć i zawausa przygotować, a w tem chcemy wam pomóc jak zadowoleniu wróbl spalskich, omawiając

1. Pomieszczenie dla harcerzy,
2. „ „ na inwentarz,
3. „ „ na magazyn żywnościowy.

1. Urządzenia higieniczne,
2. Estetykę obozu harcerskiego,
3. Urządzenie wewn. namiotu.

1. Największą troską obozu jest zwykłe pomieszczenie. Z wielu naogół znanych powodów pierwszeństwo uzyskaly namioty.

Rozmaite są potrzeby i wymagania, — z różnicą też są typy namiotów — z góry sobie jednak powiemy, że typu idealnego nie ma.

Wyberamy ten, który najbardziej odpowiada naszym wymaganiom.

Mogłabym ograniczyć się do tego i podać jedynie taką radę — zanim kupisz, zażądaj kilku cenników, możliwe ilustrowania, z dokładnymi wymiarami i opisami.

Zwróć się do Składnicy harcerskiej lub ref. obozów Kom. Chor. a szczegółowie otrzymasz wskazówki.

„Możecie uszyć i impregnować (patrz Skaut, tom XIX, str. 9) namiot sami.

Udaje się to zwykle dobrze, jest tańsze i ma te dzwina zalety, że taki „namiot własnej roboty” jest przedmiotem kultury w drużynie i może dlatego właśnie dłużej służyć.

Kilka uwag praktycznych nigdy jednak nie szkodzi.

Materiał i namioty małe użyjemy (tkaniny czyste lina) i to najważniejsze gesto lkaney. W Anglii popularna jest ka-

minę nam, mieszana lina-no jedwabna, u nas narazie nie do nabycia.

Tkaniny jedwabne w naszych warunkach finansowych nie wchodzi w rachubę. Mniej trwałe są tkaniny bawełniane. Szukajmy materiałów o największej szerokości.

Oprócz płótna potrzebne nam będą taśmy parciane — gurtki, guziki, lub bezużulki, sznur konopny i moene nici.

Przez cienki materiał przyska — mówią wyjadacze obozowi — można tego uniknąć, gdy konstruktor da namiotowi dach podwojny (złożony z dwu zwykłych w odległości 20 — 30 cm. Taki dach podwojny nie tylko skutecznie ochroni od deszczu, ale i od prażącego słońca i w chłodne noce nie mała będzie osłona.

Szawy sznurowania — kieszenie w płacidlach indy, mającej tei wlotpliwiej wartości ceche, że cienkie niemi przy każdym większym deszczu.

Kijki — podpory namiotowe obliczamy tak, by mogły nam służyć jako laski skautowe.

Kolki najlepiej wyciąć z blachy aluminiowej gdyż takie są najtrwalsze.

C. d. n.

Tomasz Parafyński.



Przed Zlotem Jubileuszowym

W dniu 15 marca w Spale zostaje uruchomiony Ogródek Pracy harcerskiej o bliczony na 200 harcerzy. Zadaniem ośrodka jest przygotowanie terenu i wykonanie pewnych prac inwestycyjnych pod Jubil. Zlot Harcerstwa Polskiego. Wszyskie bezrobotni harcerze, którzy ubiegają się o przyjęcie, winni niezwłocznie przelać swe zgłoszenia do własnej Kom. Chor.

18 b. m. odbyło się zebranie Komitetu wystawy harcerskiej na Jub. Zlocie Harcerstwa Polskiego. Przewodził dt. Sosnowski.

Omawiano sposoby ujęcia 2 działów wystawy:

I. Dział historyczny,

II. Dział przedstawiania metodyki pracy harcerskiej w poszczególnych jej stadiach. Dział ten został ujęty pod nazwą „Sylwetki harcerskiej”, a ponieważ sposoby zrealizowania wspólnych Harcerstwa celów są odmienne w org. harcerskiej i harcerskiej, przeto oddzielnie potraktowane będą działy męski i kobiecy.

W dziale pierwszym uwzględnione będą etapy:

1. praca konspiracyjna dla zdobywania Niepodległości,
2. okres legionowy,
3. walka o niepodległość,
4. umocnienie niepodległości Państwa,
5. budowanie wewn. struktury polskiego Mocarstwa.

Komitet wystawy powołał sekcję techniczno-artystyczną, w skład której weszli dt. Nowacki, dt. Tetmajer, którzy w tych dniach wyjadą do Spaly celem zbadaania warunków lokalnych, i wyboru miejsca wystawy. Udział w organizowaniu wystawy musi wziąć całe Harcerstwo, gdyż będzie to wielki wysiłek ilustrujący najdokładniej cały dorobek 25-letniej pracy setek tysięcy członków organizacji.

22 lm. odbyło się w Warszawie zebranie Komitetu Organizacyjnego Jub. Zlotu Harc. Polskiego. Przewodził p. minister Z. Kościalkowski. Uczestniczyli: przedstawiciele centralnych i wojewódzkich, przedstawiciele wszystkich województw, oraz centralne władze harcerskie.

Zaguli p. min. Kościalkowski. Referaty wygłosili: 1) Dh. Obramski, — 2) Dh. Grażyński, 3) Dh. Kolaček. Przewodniczącym Komitetu wicep. p. min. Zyndram Kościalkowski, Wiceprzewodnic. : p. min. Paciorekowski J. p. gen. Sławoj. Składkowski, p. wicemin. Bobkowski, p. wice-min. Piestrzynski, p. wojew. Grażyński Michał.

Komitet podzielił się na 7 sekcji.

— Koszt udziału jednej harcerki na Zlocie będzie wynosił 20 zł., z czego 5 zł. — opłata organizacyjna, 15 zł. wyżwieenie i t. p.

ZASTEPOWY każdy czyta „SKAUTA” i jego specjalny dodatek „W KRĘGU RADY”
DRUŻYNOWY czyta „W KRĘGU WODZÓW”
i jego dodatek „ZASTEPOWY PRZY PRACY”

Turniej: „SZUKAJMY SIĘ NA ZŁOCIE!”
gromadzi już szeregi uczestników. Czy zgłosiłeś się już do tego turnieju w redakcji „Skauta”? Jeśli nie — uczyn to jaknajrychlej. (warunki w poprzednim numerze)



GOSPODARUJ DOBRZE!

13. Imprezy

Gdzie trudno się zdobyć na systematyczne prowadzenie jakiegos przedsiobiorstwa (warsztat, handel) tam zdarzy się — bywa możliwe urzadzenie imprezy, która zazwyczaj wymaga nie pracy jednostek, ale całej grupy (zastep, drużyna, hufiec) w stosunkowo krótkim czasie. Imprezy są połączone — z rykiem młodania się (wtedy leżycie „na całego” — up. festyn na boisku no i... przyjacieli deszcz) — są zrywem do pracy, która najczęściej psuje normalny tok prac (drużyna w okresie kierzmasu nie urzadza z braku czasu wycieczek ani ćwiczeń) — nie zawsze dadzą się urzadzić, są bowiem związane swoim charakterem z okolicznościami (bardziej lub mniej szczęśliwymi) względnie wprost — z porą roku (zabawy — tylko w karnawale — festyn przeważnie tylko pod golem niebem, wycieczki w ciepłej porze roku itd.) — wysiłek okonyany daje przeważnie rezultat tylko raz, nie można więc liczyć na lepsze wykorzystanie przez powtórzenie, gdyż mniej publiczności przyjdzie, — — są jednak i korzyści, — imprezy same nicaraz, gdy się szczęśliwie wszystko ułoży, wspaniałe rezultaty, oczywiście kasowe, poza momentem propagandowym.

Jakie imprezy uda się wam urzadzić? *Festyn — kierzmas.* — a) przedwzyszkciem w ciepłej porze roku. Dobrze jest przygotować imprezę taką, która moaby być użadzić w czasie trwania oboru, dla miejscowej ludności, czyli przedstawienie przygotowane na okres przedwakacyjny, licząc na powtórzenie w okolicy obowozowania; b) miejsce zarezerwować dość wcześnie by uniknąć niespodzianek. Odpowiedniemi miejscem bedzie oparkowanie boisko, lub podwórze szkolne, czasem prywatne podwórze, dworskie, a nawet na probostwie, targowca, park itp. przyczem dobrze jest zarezerwować w sąsiedztwie sale, do której moaby się choć częściowo przenieść w razie deszczu; c) program — ułożyć w sposób oryginalny. Gdy jakaś inna instytu-

cja z waszego terenu urzadza festyn, to Wasz program musi być zgoła inny, by nie wywołał znudzenia.

I. *Originalne zacciecie*: wejście na boisko drużyn, oryginalna scenka, donośny gong, trabka itp. Originalny sposób zaccicia opisuje A. Kamiński: „Na pusle boisko wchodzi Małkowski... szybko podnosi do ust palec dwu rak i sposobem, którego nauczyli go jego lwowskie chłopcy, wydaje donośny, łobuzerski gwizd.

Wrzask, wycie, gwizdy, mianuzenie, kwik, szczekanie — pieklną kakaftoną głosów uderzyły w ciszę oczekiwania. Spod krzesel i ławek, na których siedziela publiczność, wyskakiwac pocely male szalany, drac sie wnieboglosy, wymachujac zawzięcie rekoma i w niesamowity sposób wierzajace nogami. Gdyby napisac, że rozpozcciecie popisu zrobilo na publiczności duze wrazenie — napisaloby się stanowczo za mało!”

Chodzi o to pierwsze wrazenie, które musi chwycić publiczność. Gdy wasi goście beda dobrze usposobieni, to wam wybaczą nawet jakies niedociagniecia, których rzecz prosta nie powinno weale być.

II. *opisy harcerskie*: z życia obozowego, z wycieczek, technika harcerska n. p. budowa mostów, sygnalizacja.

III. *część o charakterze artystycznym*: tańce, żywe obrazy, inscenizacja, piosni n. p. ludowych, krakowskie wesele.

C. d. n.

Łączna prenumerata pism „SKAUT”, — „NA TROPIE”, — „W KREGGU WODZÓW” wynosi 10 zł.

Należność można wpłacać: „Skaut”, Lwów, ul. Jacka I. 1. PKO. Nr. 504.610. Prenumerata łączna „Skauta”, „Na Tropie”, i „W Kreggu Wodzów” w wysokości 10.— zł. rocznie nie może być uznana przez „Skauta” wstecz, za wyrównaniem jedynie różnicy między dawniej opłaconą a obecną należnością za trzy pisma.

Łączna prenumerata „Skauta”, „Na Tropie” i „W Kreggu Wodzów” przyjmowana jest jedynie przy wpłaceniu pełnej kwoty 10.— zł.

PRACA ZASTĘPÓW STARSZYCH

pod redakcją Jerzego Laskowskiego

Wyciąg z Rozkazu Naczelnika Harcerzy

L. 2, z dnia 9 lutego 1935 r.

1. Przepisy stale obowiązujące:

Zalecam do użyciu w pracy wśród starszej młodzieży czasopismo harcerskie „Skaut”, wychodzące we Lwowie. Starsi chłopcy winni wykazywać się znajomością tego pisma przy próbach.

Antoni Olbromski, hm.
Naczelnik harcerzy

CO DALEJ?

Pierwszy krok zrobiony. Zdałmsy sobie sprawę z tego, że coś więcej, niż „przebranie materiału na „stopnie” i „sprawności” jest przed nami, że mamy to „coś” zrobić, że do tego musimy mieć odpowiednie przygotowanie. Nim odpowiemy, czy i ja — ká posiadamy zaprawę, uprzytomnijmy sobie cel, do którego zdajac zamierzamy. Skądinad wiemy, że przez harcerstwo mamy osiągnąć pełnie wychowania, pełnię przygotowania do życia. Wiemy również, że przygotowanie to i wychowanie odbywa się przez służbę Bogu, Polsce i bliżnim. Jednak świadomość ta jest niewystarczająca, niewystarczająca dlatego, że co innego mieć świadomość a co innego odpowiednio postępować. Są bowiem ludzie, którzy wiedzą, że nie wolno kraść, zabijać, wiedzą dobrze, że jest to przestępstwem, zbrodnia... i wiedzą... i kradną, zabijają. „I my wiemy, że mamy służyć Bogu, Polsce i bliżnim” ale jak my te służbę rozumiemy, jak my ją odczuwamy? Spróbujmy się porumnieć co do terminologii i treści jej odpowiadającej.

Oczywiście nie przesadzam, że dotąd porozumienia tego nie było, że nie było jasnego zrozumienia celu — nie jednak dlatego od porozumienia się zaczął, bo prace nasza, na łamach „Skauta”, rozpoczęliśmy od początku. Mam skromną nadzieję (pamiętam, jak się to potocznie nazywa), że i tym „zaawansowanymi” w pracy zastępom starszym, może się to — kró wle — przyda.

Ale do rzeczy.

Wiecej służba Bogu. Sprawa napozór jasna. Uczucie się religij w szkole, sporty i inne „zewnetrzne” praktyki religijne (uczestniczenie na nabożeństwach i obchodzenie uroczystych świąt) to jednak

zaledwie tej służby strona „formalna”. Rozumiem przywiązanie do pewnych form, jednak nie wolno zapominać, że istota tej służby jest treść zamknięta w tych formach. Treść pamiętac, że tym bogatym formom odpowiada bez porównania jeszcze bogatsza treść, o której czesto się niestety zapomina. To też szczególnie wtedy, kiedy nurtują nas takie czy inne wątpliwości, właśnie wtedy należy zwrócić się do istoty tej służby a nie do form, które mogą się wzdawać miło lub weale nam nie odpowiadające. Istota tej służby, to przedwzyszkciem żywe odczucie istoty Boga jako jedynego prawdziwego wzoru Miłości, Dobra, Piękna i Prawdy. Odczucie tak żywe, by stać się mozo wylaczonym motorem naszych czynów. Bezdolnie, rozumnie nadsiadawanie Chrystusa na godzinie nie tylko na święto — to myśle — najlepiej pojęta służba Bogu. Nie jestem teologiem, ale nie sądzę, że stanę się heretykiem, jeśli powiem, że służba Bogu to nie sama godzin spędzonych w kościele, to nie suma odbytych „zewnetrznie” spowiedzi, to nie należenie do organizacji religijnych — a głębokie, szczerze, gorące ukochanie, prawdziwe zrozumienie i ucielanie w życie tych wielkich ideałów, których cudowną syntezą jest Chrystus.

A teraz druga, znów napozór jasna sprawa — służba Polsce. Jasna szczególnie dla chłopców — wszak wszyscy mówią i w domu i w szkole, że służba w wijsku narodowem to służba Polsce. Zapewne, ale to nie wszystko.

Wiemy, że Polska to kraj, znajdujący się w takich to a takich granicach, pod taką to a taką szerokością i dlugoscia geograficzną; zamieszkalý przez 32 miliony mieszkanców; mówiacý jednym jezykiem; że jest to kraj o takich to bogactwach naturalnych, produkujacy takie to a takie wyalby, że są w nim takie to miasta, wioski, fabryki, kopalnie, góry, lasy.



INSTRUKTORKI LWOWSKIE RADZA

W dniach 1, 2, 3 lutego odbyła się odprawa Instruktorów, drużynowych i hufcowych Chorągwi Harcerskiej. W odprawie wzięło udział około 250 drużynowych. — Z ramienia G. K. H. uczestniczyła w odprawie dczna hm. Jawigia Lindnerówna, odwiedził również odprawę Druh Przew. Z. O. L. Gen. Bolesław Popowicz.

W on. 1. II. odbyła się zbiórka instruktorska. Program jej obejmował sprawozdanie hufcowców z wyników pracy rocznej, omówienie kwalifikacji drużyn, oraz omówienie i rozdział pomiędzy instruktorów prac zlotowych. W dr. 2 i 3 II. odprawa odbyła się w Zakładzie P. Olgi Zychowiczowej, która bezinteresownie używała nam pięknej sali na obrady i kilka sal na zbiórki drużynowych.

Odprawa rozpoczęła się raportem, poczem dczna pfm. Janina Schoenhornówna wygłosiła referat p. t. „Postawa drużynowa na terenie swego środowiska”. Następnie omówiono szczegółowo sprawę zlotowe. Popołudniu omówiono stopień „Wędrowniczki” dla starszych dziewcząt, następnie dczna pfm. Helena Gierasienka przeprowadziła pokazową zbiórkę starszoharcerską. Trzeci dzień odprawy rozpoczął się zbiórkami 10 grup drużynowych, sprawozdania złożone z przebiegu tych zbiorów pozwoliły nam przekonać się, że były one wcale interesujące. Niektóre z nich odbyły się w muzeach, inne w Zakładzie dla Oficjalnych i Gluchoniemych. Po omówieniu zbiorów dczna Zofia Paleolog wygłosiła referat na temat pracy zachow. W czasie całej odprawy specjalnie wybrana komisja przeglądała księgi drużyn, poczem omówiono sposób przydziału tych ksiąg. Wieczorem 2. II. w Zakładzie im. Z. Strzałkowskiej odbyła się zabawa taneczna.

WIADOMOŚCI SKAUTOWE

ŚWIAT SKAUTOWY



— Lord Baden - Powell ogłosił przez radio, że liczebność skautów wynosi obecnie 3.400.000.

— Na Janborcie australijskim Wictoria przysłała 3.500 skautów. Nowa Południowa Walia 3.200 Guensland 3.200. Południowa Australia 3.200. Zachodnia Australia 3.200. Tasmania 250. U. S. A. 50. Anglia 28. Indje 25. pozatem były reprezentowane Japonia, Hongkong, Fidżi, Wyspy Oceanu

Spokojnego. Południowa Ameryka, Cejlon, Kanada, Węgry, Holandia i Francja.



Z. H. P.

— Wydział Zagraniczny Z. H. P. urządził w czasie od 24. 4. do 10. 5. wycieczkę do Anglii i Walii dla harcerzy instruktorów. Wycieczka zwiedzi Londyn, Dover, Birmingham, Walję i ewentualnie inne jeszcze okolice Wielkiej Brytanji. Koszta wynoszą około 500 zł. — Suma ta prawdopodobnie ulegnie redukcji w miarę zniżek, które mamy nadzieję otrzymać. Zgłoszenia (narazie nie wiążące) proszę skierowywać pod adresem: Komisarz Międzynarodowy Henryk Kapiszewski, Katowice, Reymonta 10.

Przy zgłoszeniach prosimy podać zainteresowania.

— W Warszawie odbyła się konferencja mająca na celu podniesienie poziomu artystycznego piosenek harc. Na konferencji stwierdzono, że poziom piosenek śpiewanych w harc. jest bardzo niski, a przebrani piosenki ludowe na harcerskie i modyfikacje piosenek kabaretowych, bądź wprost kabaretowe, śpiewane przez drużyny, nie licują z powagą organizacji i jej zasadami wychowawczymi. Konferencja powziela decyzję, żeby zalecić drużynom harc. śpiewanie piosenek dawnych i nowych harcerskich, ludowych z tematem oryginalnym oraz wpłynąć na muzyków kompozytorów, by przygotowali melodie o charakterze foxtrotowym — z trescia jednak wybitnie harcerską. Wysłunilo koncepcję, by w nowych piosenkach harc. tematem było codzienne życie harcerskie, gdyż tylko takie stają się szybko popularne jak n. p.: „Jak dobrze nam zdobywać góry”.

— Referent szubownictwa G. K. dh. Jan Krasa wyjechał na Lotwę i do Estonji celem nawiązania kontaktu z tamtejszymi organizacjami w sprawach szubownych i wspólnych kursów.

XV. Zjazd Walny Z. H. P. odbędzie się w Gdyni w dniach 25. i 26. maja br.

— W Ionie G. K. H. odbywają się narady nad projektem przebudowy systemu planowania i kontroli pracy drużyn, mającym zastąpić obecny system kwalifikacji. Według tego projektu, (którego zasada została już przyjęta) G. K. H. miałaby głosić *Wzrost i życie pracy drużyn*, poczem odbyłoby się od roku 1935—36.

— W Warszawie rozpoczął się kurs krótkofalarstwa, po ukończeniu którego otrzymuje się świadectwo, które upoważnia do posiadania, lub obsługiwania stacji krótkofalowej.

— Harcerska kronika radiowa wygłaszana jest co drugi poniedziałek o godz. 18.25 do 18.30 (nie jak dotychczas od 19.25 do 19.30 z Warszawy w następujących terminach: 25 lutego, 11. 25 marca, 8. 22 kwietnia, 6. 20 maja).

Wszystkie środowiska, w których Warszawa jest też słyszana mogą wysłać bezpośrednio pojedyncze i zbiorowe prośby do Polskiego Radja o transmitowanie przez lokalne lub pobliskie rozgłoszenie Polskiego Radja kronik harcerskich wygłaszanych z Warszawy.

CHOR. LWOWSKA



— Komenda Chorągwi Harcerskiej we Lwowie — urządziła bieg zjazdowy dla harcerzy Chor. Lwowskiej w Sławsku, z podszczytu Tróscianu w stronę Tarnawki.

Do zawodów stanęło 11 seniorów i 6 juniorów oraz jedna przedstawicielka harcerki.

Seniorzy: I. miejsce Turcki Stanisł. (nagroda wydziału wyszkolenia K. Ch.), II. Szymański, III. Jankowski Marjan.

Juniorzy: I. Lulowski Jerzy (nagroda Lwowskiej Składnicy Harcerskiej), II. Żurkowski Janusz, III. Daźwański Stefan.

Zespołowo miejsca uzyskali:

1. Lwów II. hufiec (4 dr.) (nagroda przechodnia dr. I. Wygarda, prezesa W. K. P. H.).

2. Stryj, hufiec (nagroda przechodnia K. Ch.).

3. Lwów, II. hufiec (9 dr.).

— W terenach sportowych zaznamiło poruszenie wywołała wiadomość o przesunięciu HKR. „Czuwaj” z Przemysłu do Ligi okręgowej LZOPN.

Na zaszczytny awans ten zasłużyli sobie harcerze z zupełności. W czasie 13—14 letniego istnienia swego drużyna „Czuwaj” zdobywała wielokrotnie mistrzostwo kl. B. podokregu przemyskiego, a w ub. roku stworzyła Ligi okręgowej, nawet mistrzostwo kl. A.

Ale i obok piłkarstwa wykazał „Czuwaj” daleko idące postępy w innych dziedzinach sportu, zdobywając dwukrotnie mistrzostwo hokejowe Przemysłu, mistrzostwo podokregu gier sportowych w Przemysłu i bierze udział w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski, mistrzostwo podokregu lekko-atletycznego itd.

— W niedzielę 17. II. b. r. obchodziła I. dr. J. Pilsudskiego w Sanborze uroczystość poświęcenia proporca, w której wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, profesorowie, rodzice, oraz delegacje organizacji szkolnych. Po Mszy św. i po poświęceniu proporca udano się w po-

chodzie do auli I-go gimnazjum na poranek harcerski. Na program złożyło się: przemówienie opiekuna drużyny, produkcje muzyczne, wokalne chórów starszych harcerzy, popisy rytmiczno-gimnastyczne, deklamacje harcerskie i t. p. W uroczystym nastroju nastąpił akt złożenia przyrzeczenia na symbol idei harcerskiej — proporzec, które odebrał hm. Kleszyński. Odświeżeniem hymnu państwowego i harcerskim zeganieniem gości — czuwaj! zakończono te tak drogą w życiu każdego harcerza chwilę.

CHOR. WARSZAWSKA



Komenda Chorągwi w Warszawie, przystąpiła do zorganizowania wszystkich instruktorów w gromady, zastępy, których drużynowo będzie Komendant Chor. W-wskiej. Zastępy będą łączyły instruktorów jednych zainteresowań i dziedzin pracy.

CHOR. LUBELSKA



— Błękitna Jedyńka! — Lubelska obchodziła XIII-lecie swojej pracy. Na uroczystości złożyły się: harc. uczyła się msza św., ognisko harc. z przyrzeczeniem i wbijaniem gwóźdź w drzewce sztabu drużyny.

Drużyna jedna z najlepszych w Polsce, a najstarsza na terenie Lubelszczyzny ma za sobą świetną trajektę i dh-owie za wszelką cenę pragną odnowić tradycje dr-ny na nadchodzący miesiąc Sądząc z tempa oraz z wyników pracy zamierz. ich zostana spełnione.

— Wydział Zeglarski Komendy Chorągwi Harcerskiej w Lublinie osiągnął w roku ubiegłym szereg pozytywnych rezultatów pracy.

Obecnie rozpoczęto prace nad zebraniem funduszy na Budowę Własnego Ośrodka Zeglarskiego. Harcerze z terenu ściśle współpracują z Wydziałem Żegl., co niewątpliwie przyczyni się do powodzenia tej akcji. W programie przewidziano szereg prac, a między innymi: opracowanie szlaków wodnych na terenie Lubelszczyzny, współpraca z A. Z. M., urządzenie kursu srodładowego, wzmożenie akcji obowozej drużyn, udział żeglarzy w Złocie Jubileuszu nowemu, organizację hufca żeglarskiego nad Wisłą

Na odprawie drużynowych Chor. Lw. zamieniono czarne śniegowce. — Proszę o zgłoszenie się pod adresem: M. Pawłowska, Lwów, Asnyka 8/II p.

ona 20 groszy.

SKAUT

Należność pocztowa opłacona ryczałtem
dwutygodnik młodzieży harcerskiej wychodzi 15 i 30 każdego mie-
siąca. Redakcja i administracja Lwów, św. Jacka 1. — P. K. O.: 504.610.

Prenumerata (przez P. K. O. Lwów Nr. 504.610 lub przekazem rozrachunkowym) **roczna zł. 3.50**, za okres I (15. VIII. — 31. XII.) — **Zł. 1.60**, za okres I (15. VI.) **zł. 1.95**, kwartalna **zł. 1.10**, numer pojedynczy **20 groszy**. „Skaut” z dodatkiem dla zuchów „Leśny Duszek” **rocznie zł. 4.50**. Prenumerata obowiązuje aż do odwołania.
ZBIOROWA PRENUMERATA ULGOWA „SKAUTA”.
Przy zbiorowym zgłoszeniu conajmniej 5 (pięciu) prenumerat: miesięczna 25 gr., kwartalna 75 gr., roczna zł. 2.50 za egzemplarz.

Godziny urzędowe codziennie z wyjątkiem świąt od 18.30—19.30 w lokalu przy ul. Jacka 1, tel. 94-04.

Wydawca: Zarząd Oddziału Lwowskiego Z. H. P. Redaktor nac. i odp.: Mgr. Bolesław Włodzimierz Lewicki, Sekretarz: Leopold Stanisław Günsberg, Kierownik wydawnictwa: Władysław Wenzel.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 50 zł., $\frac{1}{2}$ 26 zł., $\frac{1}{3}$ 14 zł., $\frac{1}{8}$ 8 zł., $\frac{1}{16}$ 4 zł., $\frac{1}{20}$ 2 zł. W tekście 50% drożej. Układ dwukolorowy o 50% drożej.

BUDUJEMY STANICĘ

Datki nadesłali:

Brzeżany, Kom. Hufca Harcerzy — dochód z wieczorynki w grudniu zł. 5.—, oraz dochód uzyskany przez chór kolendników (w styczniu) zł. 7.50;

Lwów, 15-a harcerzy, zastęp „Krasnych Byków” — zł. 3.50;

Dh. Pułk. Mączka Andrzej, Lwów, zł. 35.—, oraz za rozsprzedane znaczki zł. 50.—;

Dochód ze sprzedaży ofiarowanych przedmiotów: Wytw. Art. Harcerskich w Nivce (pas). Dh. Kulesza Waclaw w Płocku (pocztówki), oraz p. Osińska (pocztówki) wedle rozliczenia do 31. 12. 1934 zł. 14.06:

Dh. Koper Kazimierz; Czortków, — zł. 2.—;

D. O. K. VI. Okręgowy Urząd Wych. Fiz. i P. W. zł. 10.—;

Dh. Koper Kazimierz, Czortków, — w styczniu i lutym (po zł. 1.50) zł. 3.—;

Ze skarbonek w K. Ch. Harcerzy i w Składnicy — zł. 3.40;

Koło Bytych Skautów we Lwowie (Dh. Makar Jan) — dochód całkowity z zainicjowanego odczytu Druha Przewodniczącego Z. O. Gen. Bryg. Bolesława Popowicza w dniu 7. II. — zł. 29.40. Koło równocześnie wzywa tą drogą inne jednostki organizacyjne harcerskie do urzãżenia w najbliższym miesiącu odczytu (imprezy) z przeznaczeniem dochodu na rzecz Stanicy we Lwowie.

Druchna Jadwiga Wenzlowa, Starachowice, — nadpłata przekazana przez Składnicę zł. —.50;

Sprostowanie: W „Skauście” Nr. 7—8 zamieszczono: Jarosław 2-a harcerek zł. 2.—, tymczasem miało być:

Przeworsk — 2-gi zastęp próbny harcerek zł. 2.—; Za omyłkę przepraszamy,

Jarosław 2-a harcerek zechce także u siebie błąd wyjaśnić i ewentualnie niezgodność nam podać do wiadomości.

Dh. Marjan Huczewski, Winiatyńce, zł. 1.50.

W. P. Hirschberg Juliusz, Dr. Adwokat w Kaluszu, nadesłał z okazji poświęce-

nia sztandaru Ch. Harc. zadeklarowaną w 1933 r. obligację Pożyczki Narodowej na kwotę zł. 50.—, co niniejszem potwierdzamy i serdecznie dziękujemy.

Razem fundusz po obliczeniu wpływów w 1934, wynosi zł. 14840,46.

HARCERSTWO BUDUJE WŁASNY DOM

Do konkursu na projekt znaczka „Komitetu budowy” stanęło kilkunastu artystów harcerzy, którzy razem nadesłali przeszło 40 prac. Pierwsze miejsce zostało przyznane druhowi Tadeuszowi Fijałkowskiemu.

Dnia 1 marca odbędzie się przetarg dla firm ubiegających się o prawo budowy Domu, poczem rozpoczęte zostaną prace, tak, by stacja stanęła w dniu otwarcia Złotu Narodowego.

Ostatnio wpłynęły następujące ofiary: Naczelnik Harcerzy A. Olbromski 25 zł.

Następujące osoby przyjęły wyzwania i same skolei wzywają do złożenia podobnych ofiar:

hm. Zakrzewski Stefan 10 zł. — hm. Koczyka, hm. Rozentala, hm. Jankowskiego.

hm. Ławnicki 5 zł. — hm. W. Sosnowskiego, hm. Łętowskiego z Łodzi, i dhm. Szulca z Bydgoszczy.

phm. Smosarski 5 zł. — hm. Pieterskiego, phm. Mittaka, phm. Derengowskiego.

Dotychczas wiele osób nie odpowiedziało na wezwania. Czekamy.

Nasza akcja może się skończyć dopiero z chwilą, gdy dom stanie.

Czy wiecie, że termin zgłoszeń do konkursu ogłoszonego przez komitet budowy został przedłużony do dnia 10 marca. Warunki są podane w styczniowym numerze Wiadomości Urzędowych. Zgłoś natychmiast swoją drużynę.

Wszelkie wpłaty wnoście bezpośrednio na konto komitetu 299-66.

DRUKARNIA „EKONOMJA” — LWÓW, UL. KOPERNIKA 18. TEL. 8-31.

